

Leh, Łabędź

Czas leci
Widzę wyniki szaleństw
Nie patrzę na zegarek
Patrzę jak mój wybity palec
I znikam
I z nikim się dzisiaj wcale nie chce widzieć
Splify na zwałę
Ale jak patrzysz na mnie wcale
Szans nie widzisz na zmianę
To ten stan, bessa
Czuje się jak gównno
Jak na mnie wdepniesz nie będziesz miał szczęścia
jedyna głębsza refleksja
Wkładam fiuta w czarną dziurę
Pierd* wszechświat
Schudłem jak kajtek ej
Nie załatwię sprawy
...